

INGA MIZDRAK

*HOMOSOSI SA WŚRÓD NAS CZY HOMOSOS JEST W NAS?
PRÓBA KONFRONTACJI MYŚLI ALEKSANDRA ZINOWIEWA
I JÓZEFA TISCHNERA O SYTUACJI CZŁOWIEKA W ŚWIECIE**

*HOMOSOSI AMONG US OR HOMOSOS INSIDE US? CONFRONTING
ALEKSANDER ZINOWIEW'S AND JÓZEF TISCHNER'S THOUGHTS
ON THE CONDITION OF MAN IN THE WORLD*

A b s t r a c t. The contemporary debate on the nature of man, carried out on the ethical, axiological, social, religious or cultural grounds, is contextualized, which means that a human being can be viewed from many different perspectives, in order to get closer to the true definition.

It seems that the definition of *homosos*, which refers to a particular “type” of individual, a member of the Soviet Union (*sowczłek*), a servant and a beneficiary of communism, as well as a representative of phenomena occurring in contemporary culture, is an important factor in the description of man.

The project of a “new man”, as described by Zinowiew, and the “client of communism”, as described by Tischner, are not the same descriptions of *homo sovieticus*. They indicate different aspects of human nature and refer to different anthropological ideas. This is the reason why this paper revolves around the analysis of the “I” of the *homosos* and bringing out the resulting dangers for human beings of today. The basic question is to what extent is *homosos* an entity reduced to the context of the communist system, or maybe there is a *homosos* “ethos”, assimilated by the contemporary human.

Key words: human nature; individual; *homosos*; freedom.

Dr INGA MIZDRAK – adiunkt Katedry Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie; adres do korespondencji: Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, ul. Rakowicka 27, 31-510 Kraków, e-mail: minga9@gmail.com

* Artykuł powstał w ramach grantu naukowego: „Józef Tischner – polska filozofia wolności a myśl europejska” finansowanego przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, numer rejestracyjny: 11H 13 0471 82.

We współczesnym sporze o człowieka istotne miejsce zajmuje pojęcie *homo sovieticus* i to nie tylko z uwagi na pokłosie wielkich totalitaryzmów XX wieku, ale przede wszystkim z racji antropologicznych, cywilizacyjnych, kulturowych i społecznych. Można wręcz powiedzieć, że bez odniesienia do tego pojęcia, spór ten pozbawiony byłby jednego z kluczowych zagadnień dotyczących filozoficznej debaty nad naturą ludzką i jej przejawami, która nabiera współcześnie coraz to nowego zdynamiczowania. Wydaje się bowiem, że pojęcie *homo sovieticus* odradza się lub ulega przynajmniej częściowej transformacji, podlegając licznym mutacjom, osadzonym w nowych kontekstach społecznych i politycznych. Problem, jaki tu podjęto, wyrasta na gruncie dobrze znanego kontekstu historycznego oraz filozoficzno-społecznej wizji człowieka, w których naczelną rolę odgrywał prymat polityki i ideologii komunistycznej, a projekt stworzenia „nowego człowieka” na etosie marksizmu miał raz na zawsze zbudować materialistyczną i wolną od religii moralność opartą na walce klas, uspołecznieniu środków produkcji oraz „bycie określającym świadomość”. Poszczególne jednostki, ogarnięte takim prymatem, w zależności od okoliczności oraz warunków geo-polityczno-społecznych powoli stawała się „sowczłkiem”, „klientem komunizmu”. „Nowy człowiek”, człowiek „uspołeczniony” jest „wyzwolony” od posiadania czegoś własnego, ale nadto z posiadania samego siebie. Wówczas może być łatwo sterowany przez władzę, która go „posiada”, ponieważ to ona jest właścicielem pracy człowieka i jej owoców¹.

Spór wokół idei *homo sovieticus* polaryzuje stanowiska na te, które skłaniają się ku tezie, iż w zasadzie wszyscy byli zainfekowani szeregiem cech i „wartości”, jakie kreowano w komunizmie oraz na te, które bronią indywidualnych wyborów określonych ludzi w niepodporządkowaniu się systemowi i narzucającej ideologii.

Aby zbadać i podjąć próbę interpretacji tytułowego pytania, należy przedstawić sposób rozumienia i definiowania *homo sovieticus*. Przedmiotem badawczym jest namysł nad głównymi dylematami: na ile idea ta współcześnie jest jedynie kwestią teoretyczną, zaprzyszłym synonimem dewastacji człowieczeństwa a na ile jednostka ma pozbywać się *homo sovieticus* z siebie; czy rzeczywiście *homo sovieticus* przynależy istotowo jedynie do porządku komunistycznej wizji świata, jest posągiem przeszłości czy też wciąż jest obecny w duszy poszczególnych jednostek? Uzasadnienia dla tych pytań

¹ Szeroko omawia tę kwestię Józef Tischner m.in. w *Polskim młynie* (Kraków 1991), w *Polskim kształcie dialogu* (Paris 1981), *Etyce solidarności i Homo sovieticus* (Kraków 1992).

można szukać nie tylko na płaszczyźnie rozczytywania tendencji obserwowanych we współczesnej kulturze czy polityce, ale również na płaszczyźnie pytań o naturę człowieka. Dyskusja wokół kategorii *homo sovieticus* ma zatem szeroki kontekst społeczno-filozoficzny, co pozwala na przyjrzenie się człowiekowi pod różnym kątem w podejmowaniu wysiłku zobiektywizowania jego podstawowych cech. Pytanie, czy *homo sovieticus* jest kategorią antropologiczną w tym sensie, że wyjawia to, co w naturze człowieka typowe, jest kwestią otwartą. W moim przekonaniu ważny głos w debacie zabiera zarówno Aleksander Zinowiew (mimo że jego pisarska proveniencja nie jest filozoficzna), jak i Józef Tischner (mierzący się z problemem *homo sovieticus* z pozycji społeczno-polityczno-filozoficznej). Zabranie głosu przez Zinowiewa skłania ku interpretacji *homo sovieticus* jako jednostki o osobowym charakterze, spełniającej funkcję w ramach wielkiej superjednostki, jaką jest zorganizowane i zinstytucjonalizowane społeczeństwo komunistyczne. Józef Tischner zaś konfrontuje ową kategorię w odniesieniu do wyspecyfikowania takiego wymiaru wolności w człowieku, która ukazuje własnowolne lub narzucone mu (np. przez system komunistyczny, totalitarny) przywdzianie iluzji, powodującej, jeśli można posłużyć się tu heschelowskim określeniem, „zaćmienie człowieczeństwa”². Dlatego warto zająć się tą problematyką ponownie, ponieważ spór o „naturę” *homososa* ma ogromne konsekwencje dla głębszego rozumienia rozmaitych *modi* obecnych w strukturze bytu człowieka, a także zjawisk zachodzących współcześnie w kulturze. Jeśli potraktować *homo sovieticus* jako ideę, wielu uważa, że jest przeżytkiem, a nawet całkowicie została sprowadzona do „lamusa historii”. Jeśli zaś sprofilować typ „nowego człowieka” jako projekt dla ludzkości, może okazać się, iż jego uniwersalność infekuje mentalność obecnych i przyszłych pokoleń.

Ujawniająca się w tytułowym pytaniu teza o istnieniu *homososów* może radykalizować stanowiska. Jeśli bowiem *homososi*³ są wśród nas, to znaczy, że mają swą genezę, „ród”, pochodzenie. Oznacza to także, że są kimś innym od nas. Przyimek „wśród” może komunikować, iż *homososi* są blisko, ale

² A.J. HESCHEL, *Kim jest człowiek?*, Punctum Pracownia Oświatowo-Wydawnicza i Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 62.

³ U Aleksandra Zinowiewa termin *homosos* jest skrótem od *homo sovieticus*, używany na określenie człowieka radzieckiego (sługi i beneficjenta komunizmu), ale także na określenie typu „nowego człowieka” będącego pojęciem uniwersalnym, obejmującym zarówno *homo sovieticus* jak i każdego człowieka, podpadającego pod zestaw określonych cech, odstawiających się w sposobie jego bycia i funkcjonowania w świecie (zob. A. ZINOWIEW, *Homo sovieticus*, Polonia, Londyn 1984).

jednak oddzieleni. Mogą być otoczeni innymi, ale nimi nie są i nie stanowią z nimi synergicznego układu. Niemniej przyimek „wśród” także może oznaczać coś zgoła odmiennego, mianowicie, iż *homososi* są częścią całości, wchodzi w jej skład i stanowią istotny jej komponent. Wpływają przeto na całość społeczności pośrednio lub bezpośrednio w zależności od okoliczności. Niełatwo przewyciężyć owe aporie biorąc pod uwagę fakt, iż być może nie tyle *homososi* są pośród nas, ile w nas, jakoby byli zinterioryzowani w duszy jednostki, która w poszukiwaniu samej siebie odsłania to, co specyfikuje typ człowieka jako *homosos*. Stanowisko takie przyjmowałyby, iż jakaś jednostka może stać się *homososem*, bo w niej tkwi potencjalna właściwość ku zdynamizowaniu cech typowych dla *homososa*.

Już w przedmowie do swojej książki *Homo sovieticus* Aleksander Zinowiew proponuje nie tylko intelektualny, ale i duchowy rekonesans zjawisk zachodzących w kulturze Zachodu. Nie zależy mu zatem li tylko na recepcji problemów trawiących jedynie komunistyczne państwa, ale i na obserwacji tendencji występujących współcześnie na Zachodzie. Pisze: „Przyjrzyjcie się uważnie samym sobie i rozejrzyjcie dookoła, a dostrzeżecie również i tu, na Zachodzie, przynajmniej zarodki i niektóre cechy tej groźnej tendencji w rozwoju ludzkości”⁴. Ma zatem na uwadze coś specyficznego w bycie *homosów*, co może przenikać kulturę danego kraju, a więc rozszerzać swój zasięg aż po krańce globu. Intuicje Zinowiewa z lat 80. ubiegłego wieku zdają się potwierdzać swoiste wizjonerstwo autora. Aktualne problemy współczesnego świata wraz z dynamiką wielu przemian zachodzących w kulturze skupiają jak w soczewce, tkwiące w naturze człowieka, trudne do usunięcia tendencje do konformizmu i uległości moralnej. Przez demaskowanie owych tendencji Zinowiew zdaje się mówić, iż *homo sovieticus* nie był jedynie eksperymentem ideologicznym, który lepiej lub gorzej się udał, lecz stał się groźnym pierwiastkiem, przyczyniającym się do degeneracji ludzkości w ogóle. Marzenie ideologów komunistycznych o stworzeniu nowego człowieka się nie udało, ale powiodła się deprecjacja jednostki ludzkiej, odtożsamienie jej i zniewolenie, i to nie tylko na Wschodzie, ale również na Zachodzie. Niech pewnym interludium do rozważań staną się fragmenty analiz Zinowiewa: „Człowiek zachodni też jest uwikłany w system masowego ogłupiania”⁵. „Spójrzcie na zachodnią młodzież! Rozpuszczona. Rozhisteryzowana. Chaos ideologiczny. Buntuje się przeciw społeczeństwu konsumpcyjnemu, a w głębi duszy sama

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ Tamże, s. 108.

chce posiadać wszystko, lecz od razu i bez pracy”⁶. W innym miejscu czytamy: „Człowiek zawsze będzie podstawową bronią w wojnie, ponieważ jest on nosicielem broni. Głównym teatrem działań wojennych będzie mimo wszystko Europa Zachodnia. Taka jest nasza wola. I narzucimy ją światu. Oto dlaczego musimy za wszelką cenę odizolować Europę Zachodnią, zneutralizować ją, zdemoralizować, rozdzielić, przeorać. Dlatego właśnie nasza obecność tam w dowolnej postaci jest naszym celem strategicznym”⁷.

Według Zinowiewa *homo sovieticus* z jednej strony toczy grę z kontrwywiadem, ale z drugiej pewien typ gry zdaje się rozgrywać w nim samym. Ten zachodzący w nim swoisty dualizm maskuje prawdziwą tożsamość człowieka, a odsłania oblicze tożsamości człowieka radzieckiego i taki obraz staje się dla autora książki podstawowym celem: chce on opisać nie tylko zsowietyzowanego człowieka przez system panujący w ZSRR, ale również podkreśla, iż *homosos* jest fenomenem ogólnoludzkim. Inkarnacja *homososa* odegrała kluczową rolę w tworzeniu komunistycznego porządku oraz w konstytuowaniu świadomości społecznej. To właśnie *homosos* staje się najbardziej reprezentatywnym symbolem komunistycznego świata, w którym gra nie toczy się o niego, ale z nim i z jego „wyposażeniem”. Gra nie może toczyć się o niego, gdyż „zrezygnował” on z siebie na rzecz kolektywnej całości, a zrezygnował dlatego, że w nią uwierzył, albo nie miał innego wyjścia. Jedynie odniesienie do owej całości buduje jego nową tożsamość, bez niej zdaje się nie mógłby siebie zrealizować, a nawet istnieć. W zasadzie tylko dzięki kolektywowi może siebie rozumieć i „spełniać”. Zindywidualizowanie jego potrzeb, autonomia własnej twórczości, czy autorskie dążenie do celów, stawałoby na drodze urzeczywistniania celów społecznych, a te jedynie wyznaczała partia. Trzeba więc by w krwioobiegu *homososa* płynęła wydestylowana z wolności tzw. kalkulacja socjalna, w której czołową rolę odgrywa niemyślenie, brak autorefleksji oraz wyobraźni moralnej. Według Zinowiewa „kalkulacja socjalna czyni z *homososa* osobnika dobrze przygotowanego do wielce niełatwych warunków egzystencji. *Homosos* jest uniwersalny. Gdy trzeba, zdolny jest do każdej podłości”⁸.

Najważniejszą cechą *homososa* zdaje się być swoista plastyczność, którą Zinowiew później uzupełnia o cynizm. Człowiek – jak pisze Zinowiew – „to gadzina, która wyżyje w każdych warunkach”⁹. Elastyczność jego poglądów,

⁶ Tamże, s. 121.

⁷ Tamże, s. 90.

⁸ Tamże, s. 9.

⁹ Tamże, s. 170.

dostosowujących się do okoliczności i wymagań czasu, konformizm w uczuciach, myślach, intelektualnych wnioskach oraz działaniu okazuje się najlepszym wyposażeniem człowieka na wszystkie czasy. Uniwersalność *homososa* ma ostatecznie prowadzić do „historycznej twórczości rodzaju ludzkiego”¹⁰, w której jednym z najlepszych sposobów na ocalenie człowieka musi stać się umiejętność wywindowania zniewolenia wewnętrznego na poziom wolności. Wówczas to, co najbardziej podejrzane (w tym wypadku właśnie wolność), pozostanie niewiele znaczącą ideą, może mitem, rodzajem iluzji, a jako taka nie przeszkodzi w kreowaniu kolektywnego, pełnego ujednoczenia i wolnego z wolności „porządku”.

Homosos musi stopniowo lub skokowo stawać się również cynikiem, gdyż „w mętnej wodzie łatwiej ryby łowić”¹¹, a „w masie głupich schizów mądry człowiek może dokonać wielkich rzeczy”¹². Perfidia cynizmu *homososa* polega na tym, że zna on prawdę, ale tocząc grę na rzecz systemu, chce i musi grać rolę „punktu obserwacyjnego i ciała doświadczalnego”¹³, by mieć zarówno poczucie wspólnoty z kolektywem, jak i czynienia czegoś ważnego, nowego, może nawet przełomowego.

Homosos dezorientuje słowem i czynem. Dystansując się od prawdy albo też całkowicie się od niej odżegnując, może posługiwać się dowolnie słowem. Dla niego waga słowa mało waży. Słowo oparte na cynizmie dezorientuje odbiorcę. Informacja wraz z dezinformacją mają wprowadzić interlokutora w stan przekonania, iż warto uwierzyć we wszystko, co mu się podaje. Zdezorientowanym umysłem można łatwiej zarządzać niż tym, który szuka prawdy. Orientacja generuje sprawne poruszanie się na wybranym terenie. Dezorientacja zaś wprowadza zamęt, przemieszanie iluzji, kłamstwa i ułudy z rzeczywistością. Zdezorientowany może przyjmować za prawdę wszystko przez długi czas, lecz kiedy orientuje się, że błądzi lub ktoś go czymś mami, rodzi się w nim świadomość niejasności, którą dotąd separował. Wówczas już tkwi w nim potencjalność wyjścia ku światłu prawdy. *Homosos* nie chce znać prawdy, pozostaje względem niej neutralny. Pozwala mu to na wygodne „funkcjonowanie”, wolne od wymagań wznoszenia się życiem (również moralnym) do prawdy. Stąd też próba zdemaskowania *homososa* jest o tyle karkołomna, iż jego status zdaje się być oficjalnym. Żyje na zasadzie pewne-

¹⁰ Tamże, s. 9.

¹¹ Tamże, s. 29.

¹² Tamże, s. 29.

¹³ Tamże, s. 30.

go układu z życiem, by je po prostu przeżyć. Dlatego też „nie ma w nim niczego, co określić by można jako „prawdziwe”, bowiem „prawdziwość” jest tylko jedną z historycznych możliwości, doprowadzanych w wyobraźni ludzkiej do absolutu. Natomiast wszystko jest w nim naturalne w tym sensie, że adekwatne do warunków jego życia”¹⁴. Sam dał się zdezorientować, więc i jego duchowa dezorientacja polega na tym, iż jest przekonany o własnej szczerości, a jeśli nawet jest gotów „w ciągu minuty jedną szczerość zamienić na drugą, nie jest to objawem nieszczerości”¹⁵. Frywolne żonglowanie prawdą wszak stało się dla *homososa* podstawowym sposobem na dezorientowanie odbiorcy. Zinowiew podkreśla, iż „od dzieciństwa jesteśmy wytrenowani w niekłamaniu i wprowadzaniu w błąd drogą wykorzystania prawdy”¹⁶. Odślania się tu jakby drugi poziom, na którym perfidia kłamstwa zdaje się stawiać opór wszelkim wartościom pozytywnym. Na pierwszym, bodaj bardziej prymitywnym, *homosos* posługuje się kłamstwem, ale w zależności od okoliczności wchodzi na poziom drugi, gdzie manipulowanie prawdą daje niejednokrotnie jeszcze lepszy „efekt” dezorientacji. Kłamca dezorientuje, ale i instrumentalizujący prawdę do rozmaitych celów także może to czynić. Jeden i drugi mają paradoksalnie odniesienie do prawdy, inaczej nie potrafiliby dezorientować. Dezorientujący *homososi* nie zawsze czynią to z nacisku, dyrektyw czy sproceduralizowanych przepisów, lecz z własnej inicjatywy, dla „wspólnego dobra” i utrzymania własnej partycypacji w systemie władzy, ponieważ ta potwierdza ich użyteczność, docenia ich wkład i dostrzega w nich kluczową rolę do odegrania w społeczeństwie.

Pojęcie demoralizacji *homososa* jest dla Zinowiewa nadużyciem. *Homosos* nie może ulegać demoralizacji, gdyż nie dano mu poznać stanu przeciwnego i nie pozwolono na to, by mógł się stać moralnym. Moralność zakładałaby pewne uszeregowanie, uporządkowanie i zhierarchizowanie wartości oraz zajęcie względem nich określonego aksjologicznego stanowiska, a te dla *homososa* są możliwe jedynie w innym uwarunkowaniu społecznym, w innych realiach życia i w innym ustroju. Trudno stwierdzić, czy Zinowiew przedstawia tu swój pogląd na etykę twierdząc, iż ocena moralna czyjegoś działania wtedy ma sens, kiedy ów działa w warunkach spełniających niezbędne minimum dla praktycznego zastosowania norm moralnych. Wydaje się raczej, iż Zinowiew dokonuje pewnej próby uzmysłowienia odbiorcy, w jakiej

¹⁴ Tamże, s. 50.

¹⁵ Tamże, s. 50.

¹⁶ Tamże, s. 50.

rzeczywistości *homosos* kształtuje swój los, albo inaczej, jaką rzeczywistość on zastał i w niej dorastał. Na poziomie pewnej intuicji teoretycznej można zaryzykować twierdzenie, iż w jakiś sposób Zinowiew próbuje usprawiedliwić amoralność *homososów*, gdyż oni żyją w uwarunkowaniu, które nie spełnia niezbędnego minimum dla praktykowania norm moralnych. Zinowiew podkreśla, iż „człowiek żyjący w takich warunkach mało, że wyzwala się od norm moralnych; wyzwala się od nich właśnie dlatego, że ma do tego moralne prawo. Niegodziwością jest żądać od człowieka godziwego życia, jeśli brak minimum warunków niezbędnych do tego, by żądać od człowieka godziwego życia”¹⁷.

Homo sovieticus w ujęciu Józefa Tischnera natomiast jest pewnym problemem teoretycznym, rozpatrywanym m.in. pod kątem dialektyki wolności i zniewolenia. Tischner zakłada, że pewne cechy „sowczłka” mogą przedstawiać się do sumień, czyniąc ludzi doń podobnymi, ale jednocześnie przyjmuje, iż całkowite nasiąknięcie i stanie się nim leży poza realnością. Pozostaje przeto Tischnerowi potraktować ideę *homo sovieticus* jako możliwie zagrażającą człowiekowi, ale przy zachowaniu założenia, iż „nie istnieje idealne wcielenie „sowczłka”¹⁸, co tym samym jest dla jednostki szansą ochrony własnej tożsamości. Istnieją zatem jakieś jego pierwiastki w człowieku, odczuwane niekiedy bardziej lub mniej, ale nie istnieje w strukturze „ja” jakaś uniwersalna cecha *homo sovieticus* jako takiego. Do *homo sovieticus* można być podobnym, ale niekoniecznie nim się stawać. Można coś z niego „mieć”, coś z niego przetwarzać, ale to nie to samo, co nim być. Tischner nie radykalizuje postaci *homo sovieticus*, raczej wyławia te aspekty jego „natury”, które wskazują na pewien typ zniewolenia. Dla Tischnera *homo sovieticus* jest uzależniony od komunizmu, bowiem podlegał długofalowemu ideologicznemu szkoleniu, w którym zinterpretowana została w określony sposób jego godność, sposób myślenia i funkcjonowania. Tischner uważa, iż zainfekowanie komunizmem było udziałem każdego, co znajduje wyraz w zadanym retorycznym pytaniu: „czy można płynąć przez rzekę i nie zamoczyć się?”¹⁹. Czym innym jednak zdaje się być niewola narzucona z zewnątrz a czym innym przyswojenie jej od wewnątrz. Czy rzeczywiście nurt rzeki pochłaniał każdego, kto się w nim znalazł?

¹⁷ Tamże, s. 52.

¹⁸ J. TISCHNER, *Etyka solidarności i Homo sovieticus*, Znak, Kraków 1992, s. 125.

¹⁹ Tamże, s. 125.

Homo sovieticus to człowiek monologu. Dialog zakłada różne punkty widzenia. U podstaw myślenia *homo sovieticus* leży stronienie od możliwej konfrontacji. Dialog zakłada spór, a ów jakieś odniesienie do prawdy. Monologizm wypiera spór jako zagrażający jednowymiarowemu widzeniu świata. Jest on łatwiejszym sposobem określania pryncypiów. Bez skonfrontowania się z innym można dobierać argumenty pod, z góry założoną, tezę i ją potwierdzać rozmaitymi drogami.

Człowiek monologu łatwiej podlega różnym uzależnieniom. Dla Tischnera *homo sovieticus*, jako klient komunizmu, „uzależnił się od komunizmu”. Czy jednak nie było odwrotnie, że to komunizm uzależnił od siebie człowieka? Wartości, jakie wyróżnia Tischner: poczucie własnej godności, praca, udział we władzy, nie były przecież czymś do wybrania, ale w komunizmie raczej w specyficzny sposób narzucone, przez co wybór miał w pewien sposób zinterpretowane ramy. Czy *homo sovieticus* był niewolnikiem systemu, czy raczej był zniewolony systemem? Wybrał niewolę i przyjął jako sposób na życie, czy raczej „zapropozowano” mu ją jako obowiązującą? Z kolei należałoby zapytać o rolę i funkcję samego systemu w kontekście wolności człowieka: czy jakikolwiek system określa wolność, czy raczej nie jest tak, że prawdziwa wolność nie wyczerpuje się w jego granicach? Tak jak jakikolwiek schemat nie wyczerpuje rzeczywistości, tak jakikolwiek system nie może zagarnąć i wyczerpać ludzkiej wolności. To, że świadomość jest określona przez byt w komunistycznej narracji, nie oznacza, iż człowiek jest skazany na świadomość niewolniczą. Dla Tischnera jednak idea *homo sovieticus* może się uaktywniać w rozmaitych momentach życia człowieka i wówczas pustoszy jego „ja” aktami rozmaitych negacji. Jedną z cech nabytych przez *homo sovieticus* jest „schorowana wyobraźnia” dobra, zarówno rozumianego jako moralna kwalifikacja osoby, jak i dobra wspólnego, które w horyzoncie współżycia z innymi jest zanegowane np. poczuciem doznanej krzywdy, rozczarowania czy zagrożenia utraty pracy.

Homo sovieticus to człowiek, który pokonał w sobie „mieć”, a nawet „mieć siebie”, oddał się bowiem pod panowanie władzy „uspołeczniającej” jego byt, dyktującej warunki egzystencji, konsumpcji, realizacji własnych potencjalności. „Upaństwowiony” *homo sovieticus*, niezależnie od pracy jaką wykonywał, mógł się zanurzyć w tym, co „nasze”, nie bacząc na koszty i konsekwencje. Iluzja, w jakiej funkcjonował, potęgowała straty społeczne, ale najpierw i przede wszystkim straty w nim samym. Pytanie o samoposiadanie siebie i bycie-dla-siebie jest kwestionowane na gruncie komunizmu, gdyż samo pojęcie „posiadania” jest podejrzane i zagrażające. Zło posiadania nie przejawia się jedynie na poziomie materii, ale także na poziomie bycia. Czło-

wiek, posiadający jakąś rzecz lub siebie, mógłby w tej przestrzeni być wolny, mógłby bowiem coś z tymi przedmiotami lub z sobą czynić. Autonomia dysponowania rzeczą lub sobą zakłada nieprzewidywalność, niesterowność oraz brak przymusu. Dlatego *homo sovieticus* musiał zostać tej wewnętrznej i zarazem duchowej właściwości pozbawiony. Stał się istotą „sterryzowaną”, odduchowioną, płaską, dla której przestał się liczyć „wymiar wertykalny egzystencji ludzkiej”²⁰. Uczłowieczenie „sowczłka” wiedzie przez materię a nie ducha. W skrajnym sensie jego egzystencja sprowadzona zostaje do poziomu zaspokajania animalno-witalistycznych potrzeb. Tischner formułuje wnioski o istnieniu „przepastnych głębi” znanej marksistowskiej formuły: „świadomość określana przez byt”. Okazuje się bowiem, że w komunizmie myślenie, wolność i cała dziedzina aktywności człowieka w świecie jest określana przez byt. Wszelkie wartości wyższego rzędu są podporządkowane tym, które realizują „sprawy bytu”, dlatego wartości witalne są najmocniejsze, a przez nie wyraża się prawda o ludzkim bycie²¹.

*

Konkludując niniejsze analizy, warto zapytać raz jeszcze czy sprofilowany przez Zinowiewa i Tischnera człowiek radziecki nosi dziś inną twarz? A może twarz jest ta sama co wtedy, gdy władza komunistyczna nadawała jej kształt, natomiast mutuje ją kapitalistyczny kontekst?

To, co różni Zinowiewa i Tischnera, oscyluje wokół pytania o uniwersalność *homo sovieticus*. Tischner nie uniwersalizuje tej kategorii. Zaznacza jedynie, iż może on zagrażać każdemu, ale nie każdy, kto zasymiluje pewne cechy *homo sovieticus*, całkowicie się nim zrazu staje. Można być do niego podobnym, można nim „nasiąkać”, ale przy tym mieć w sobie tę przestrzeń, gdzie się jest tylko u siebie.

W tekstach Zinowiewa natomiast najczęściej przebija się aspekt dopasowywania się *homososa* do otaczającej rzeczywistości. Wypreparowanie z posiadania własnych poglądów zapewnia nieustanną „świeżość” stereotypu postępowania. Nie chodzi bowiem o to, by kreować rzeczywistość, ale poddać się tym, którzy ją kreują, bo wiedzą, co robią. Złotą regułą staje się: „jeżeli

²⁰ J. TISCHNER, *Myślenie w żywiole piękna*, Znak, Kraków 2004, s. 183.

²¹ Tamże, s. 184.

chcesz poznać prawdę, przede wszystkim zaprzeczaj samemu sobie”²². Im mniej o sobie *homosos* wie, tym „głębiej” żyje. Prawda bowiem nie leży na dnie ludzkiej duszy, ale na jej powierzchni, a tam można ją dowolnie formować. To, co fascynowało Sokratesa na świątyni w Delfach (*gnothi seauton*) i pełniło rolę dajmoniona, w logice człowieka radzieckiego pełni raczej rolę demona. Z owym też należy sobie poradzić, nie szukając w ogóle prawdy. Raz stawszy się *homosome*, *de facto* takim się jest do końca, a jakakolwiek zmiana polityczna, ekonomiczna, społeczna, ideologiczna w gruncie rzeczy jest tylko zewnętrznym zdynamizowaniem przestrzeni. Wewnętrzne *status quo homososa* pozostaje nietknięte, a wszelka próba ucieczki od niego jest skazana na „emigrację rzekomą”²³, ponieważ jest on odporny na zachodnią obróbkę. *Homo sovieticus* nie po to walczył i grał o poszanowanie ustroju, by zgodzić się na demokratyczne rozwiązania. Jest więc z jednej strony spadkobiercą epoki komunizmu, ale z drugiej „skupia w sobie zestaw cech, który każdy może odkryć w sobie; jest to pojęcie aseksualne, uniwersalne, niezależne od epoki czy okoliczności politycznych”²⁴. W koncepcji Zinowiewa *homo sovieticus* jest moralnym *neutrum*, ani dobry, ani zły, oscylujący między podporządkowywaniem sobie innych a podporządkowywaniem się. Dobro i zło jako absolutne wartości nie istnieją, gdyż człowiek działa w warunkach komunalności, a tam należy przetrwać, poprawiać swoją pozycję w środowisku społecznym. Komunalność ma zakres ogólnoludzki. Człowiek jest istotą społeczną, a jego zachowanie i działanie w warunkach komunalności „nie podlega w pełni ograniczeniom, jakie zrodziła cywilizacja. Prawo, moralność, religia, jawność, humanizm, traktowane przez władzę instrumentalnie bądź w ogóle nie dostrzegane, nie regulują odpowiednio stosunków międzyludzkich, nie są drogowskazami pokazującymi jak postępować. Dlatego komunalność to upadanie – system sam z siebie nie jest w stanie ograniczać działania i jej praw”²⁵.

U Tischnera z kolei człowiek radziecki jest niezdatny do myślenia i działania w kategoriach demokratycznych. Więcej, jest organicznie niezdolny do demokracji, ponieważ istnieje w logice podejrzeń, donosów i kreacji prawdy.

²² A. ZINOWIEW, *Homo sovieticus*, s. 17.

²³ Tamże, s. 33.

²⁴ E. KANIA, *Homo sovieticus – „Jednowymiarowy klient komunizmu”, czy „fenomen o wielu twarzach?”*, „Przegląd Politologiczny” 17(2012), nr 3, s. 163.

²⁵ L. SUCHANEK, *Człowiek w zaprogramowanym świecie. Antropologiczna wizja Aleksandra Zinowiewa*, w: *Wizja człowieka i świata w myśli rosyjskiej*, red. L. Suchanek, Wyd. UJ, Kraków 1998, s. 150.

Jest zatem nieustannie podejrzewany, ale i sam jest podejrzany. Człowiek miał odkryć, że jest cudzą własnością, że nie jest dla siebie. Nie mógł mieć siebie i nie mógł być ze sobą sam na sam. Totalne panowanie systemu miało całkowicie ograniczyć ludzką intymność. Wciskało się przeto ono między ludzi po to, by poprowadzić *homo sovieticusa* żelazną ręką ku szczęśliwej przyszłości, a ten miał uwolnić swego „ducha” na to, co tu i teraz.

Ujęcie Tischnera proponuje spojrzenie na *homo sovieticusa* od strony zniewolenia, rezygnacji człowieka z „bycia u siebie” oraz z bycia panem siebie. Im więcej wyzbycia się siebie, tym głębsze zakorzenie nowego doświadczenia własności. Człowiek nie jest swoją własnością, a sama władza chce wejść możliwie najgłębiej „do wnętrza człowieka, by stać się mu bliższą, niż on samemu sobie”²⁶. Wszystko to miało wypreparować nowy typ człowieka o zupełnie nowym obliczu, a samą istotę człowieka umieścić poza nim samym²⁷. Heroizm *homo sovieticusa* miał się wyrażać totalnym podporządkowaniem aż do możliwego unicestwienia, miał operować swoim bytem nie tyle w pasywnym przyjmowaniu cierpień, ile – jak zaznacza Tischner – w aktywnym ich zadawaniu. Zdrada, donosy, przemoc, kłamstwo, perfidia, podstęp wymagały „nowego heroizmu nowego człowieka” na rzecz Partii.

Przedstawiona w niniejszej pracy problematyka nie wyczerpuje w całości tytułowego zagadnienia. Nasuwa się w związku z tym wniosek o konieczności rozwijania jej na gruncie współczesnych tendencji obecnych w kulturze, polityce, wizjach społecznych. Tischnera krytyka totalitaryzmu (w wydaniu komunistycznym) pokazuje głębokie zanurzenie człowieka w totalitarystycznych nawykach. Otwartą wciąż jest zatem debata nad spuścizną totalitaryzmu w posttotalitarnych społeczeństwach, a w ramach tej debaty problem *homo sovieticusa* i jego współczesnych inklinacji. Jeśli zaś spojrzeć na konkluzje badawcze Zinowiewa, wydaje się, iż spór o człowieka i prawdy o nim nie może separować się od pytania o istotę *homo sovieticusa*, skoro nie jest on jedynie historyczną figurą hegemonistycznego systemu, jakim był komunizm, lecz może zagrażać każdemu z nas, dewastując od środka i czyniąc jednostkę ambiwalentnym sługusem uwarunkowań, w jakich przyszło jej żyć. *Homo sovieticus* nie jest więc ani figurą estetyzującą społeczeństwo, ani nie jest postacią etyczną, mającą coś do powiedzenia w kwestii dobra i zła. Jego dystansujące się sumienie chroni się przed dotykem tych wartości.

²⁶ J. TISCHNER, *Niebo w nowych płomieniach*, w: *W krainie schorowanej wyobraźni*, Znak, Kraków 1997, s. 35.

²⁷ Por. tamże, s. 43.

BIBLIOGRAFIA

- AUGUSTYNIAK P., Homo Polacus. Eseje o polskiej duszy, Znak, Kraków 2015.
- FROMM E., Ucieczka od wolności, Czytelnik, Warszawa 2008.
- KANIA E., Homo Sovieticus – „Jednowymiarowy klient komunizmu”, czy „fenomen o wielu twarzach?”, „Przegląd Politologiczny” 17(2012), nr 3.
- NIERODKA P., Józef Tischner w sporze o społeczną naturę człowieka. Homo sovieticus a Homo solidaritus, „Studia Philosophiae Christianae” 48(2012), 4.
- STAWROWSKI Z., Solidarność znaczy więź, IMJT, Kraków 2010.
- SUCHANEK L., Homo sovieticus, świetlana przyszłość, gnijący zachód. Pisarstwo Aleksandra Zinowiewa, Wydawnictwo UJ, Kraków 1999.
- SUCHANEK L., Człowiek w zaprogramowanym świecie. Antropologiczna wizja Aleksandra Zinowiewa, w: Wizja człowieka i świata w myśli rosyjskiej, red. L. Suchanek, Wydawnictwo UJ, Kraków 1998.
- TISCHNER J., Etyka solidarności i Homo sovieticus, Znak, Kraków 1992.
- TISCHNER J., Myślenie w żywiole piękna, Znak, Kraków 2004.
- TISCHNER J., Niebo w nowych płomieniach, w: W krainie schorowanej wyobraźni, Znak, Kraków 1997.
- TISCHNER J., Polski kształt dialogu, Editions Spotkania, Paryż 1981.
- TISCHNER J., Polski młyn, Nasza Przeszość, Kraków 1991.
- TISCHNER J., W krainie schorowanej wyobraźni, Znak, Kraków 1997.
- ZINOWIEW A., Homo sovieticus, Polonia, Londyn 1984.

HOMOSOSI SĄ WŚRÓD NAS CZY HOMOSOS JEST W NAS?
PRÓBA KONFRONTACJI MYŚLI ALEKSANDRA ZINOWIEWA I JÓZEFA TISCHNERA
O SYTUACJI CZŁOWIEKA W ŚWIECIE

S t r e s z c z e n i e

Współczesny spór o naturę człowieka, rozgrywający się na płaszczyźnie etycznej, aksjologicznej, społecznej, religijnej czy kulturowej, w sposób wyraźny jest skontekstualizowany, co oznacza, iż człowiekowi można przyglądać się z bardzo różnych perspektyw, przybliżając się w dookreśleniu jego istoty. Wydaje się, iż ważnym przyczynkiem antropologicznym w ujmowaniu człowieka staje się pojęcie *homososa*, które w niejednoznaczny i skomplikowany sposób odwołuje się do profilu specyficznego „typu” jednostki, będącej ucieleśnieniem z jednej strony człowieka radzieckiego (sowczłeka), sługi i beneficjenta komunizmu, z drugiej zaś kogoś, kto staje się reprezentantem zjawisk zachodzących we współczesnej kulturze.

Projekt „nowego człowieka”, jak go określa Aleksander Zinowiew, oraz „klient komunizmu”, o którym pisze Józef Tischner, nie są tymi samymi określeniami *homo sovieticus*, wskazują bowiem na odmienne aspekty ludzkiej natury i odsyłają do różnych zagadnień antropologicznych. Stąd niniejsze rozważania oscylują wokół analityki „ja” *homososa*, wydobywając zeń to, co zagraża współcześnie człowiekowi. Podstawowym pytaniem analizy staje się kwestia, na ile *homosos* jest bytem zredukowanym do kontekstu systemu komunistycznego, a na ile można mówić o „etosie” *homososa* zasymilowanego przez współczesnego człowieka.

Słowa kluczowe: natura ludzka; jednostka; *homosos*; wolność.